

Maria Szyszkowska

Felieton - Polityka bez masek

Towarzyszące neoliberalizmowi ekonomicznemu traktowanie człowieka jako „kapitału ludzkiego”, czyli rzeczy, odbiega całkowicie od znanego poglądu wyrażonego przez Gorkiego, że człowiek to brzmi dumnie. A przede wszystkim pozostaje w sprzeczności z deklaracjami praw człowieka. Funkcjonują obecnie równolegle dwie rzeczywistości: deklarowana w której człowiek jawi się jako istota uprzywilejowana, mająca uprawnienia płynące z godności, a więc od praw stanowionych niezależne oraz rzeczywistość faktyczna w której człowiek jest ową rzeczą, „zasobem ludzkim”, oszukiwanym często przez korporacje, banki i pozbawionym należytego szacunku.

Prawa człowieka według części uczonych są wyrazem prawa naturalnego, nie uściślając tu o jaką teorię tego prawa chodzi i zarazem nie uściślając pojmowania podstawowej zasady tego prawa. Rozbieżności są duże.

Nie tylko przedstawiciele wielu stanowisk prawnonaturalnych nadają prawom człowieka wymiar uniwersalny. Również uczeni przyjmujący, że prawa człowieka są rezultatem konwencji międzynarodowych, uznają ich charakter powszechny. Dowodem tego niech będzie milczące przyzwolenie w kulturze euroamerykańskiej, by wprowadzać prawa człowieka przemocą na innych kontynentach.

Zmiany w edukacji zinstytucjonalizowanej, to jeden z warunków nie tylko skutecznej ochrony praw człowieka, ale także jest to warunek ich faktycznego a nie deklaratywnego uznawania. Szczególny nacisk należałoby położyć na zmiany w edukacji prawników jako strażników praw człowieka, jako grupy pełniącej szczególną rolę w państwach demokratycznych.

Głoszenie praw człowieka ma istotne znaczenie, ale nie powinny one należeć jedynie do zespołu poglądów zgodnych z tzw. poprawnością polityczną. Trudno o wcielanie w życie praw człowieka, skoro nie zostały wciąż podjęte skuteczne działania, które by wyeliminowały: rasizm, antysemityzm, niechęć do wyznawców innych religii niż własna, powątpiewanie w moralność ateistów. Nadal wciąż, zwłaszcza w Polsce, dochodzi do głosu ostra krytyka homoseksualizmu, która pozostaje w jaskrawej sprzeczności z prawami człowieka.

Niedawno usłyszałam w telewizji publicznej kuriozalną ocenę filozofii Spinozy, w tym stwierdzenie, że absurdem jest uznawanie Boga nieosobowego. Niestety ludzie o wąskich horyzontach myślowych niejednokrotnie dominują w państwach demokratycznych. A wygłaszane przez nich oceny prowadzą nieraz do dyskryminacji osób wartościowych. W czasach rozmaitych zagrożeń, których krąg uległ spotęgowaniu w XXI wieku, powinno się wzmocnić żądania mające na celu przestrzeganie praw człowieka. Sytuacja nie tylko na innych kontynentach, ale przede wszystkim w obrębie kultury euroamerykańskiej wymaga pilnej poprawy. Odwołam się do przykładu firm farmaceutycznych, które w związku z milczącym przyzwoleniem rządów nie przestrzegają ani przysięgi Hipokratesa, ani praw człowieka. Jednym ze skutków opłacanych przez nie natarczywych reklam, stała się lekomania, a także zepchnięcie na obrzeża medycyny naturalnej.

Powszechnie znany w czasach Polski Ludowej profesor medycyny Julian Aleksandrowicz przewidywał, że pod koniec XX wieku pojawią się niebezpieczeństwa płynące z masowej produkcji leków. Jeszcze nie tak dawno leki przygotowywano w aptekach na podstawie wypisanej recepty przez lekarza, uwzględniającego parametry indywidualne chorego. Było to

zgodne z prawami człowieka, bowiem życie człowieka uznaje się za wartość fundamentalną. Gdy dążenie do zysku staje się dominujące, gdy rządy państw pozostają w jakiejś zależności od korporacji, prawa człowieka są naruszane w rozmaitych przejawach życia.

Maria Szyszkowska